SOSNOWIEC. KATOWICE

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVII WTOREK 2 LISTOPADA 1926 R. NR. 257

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

ś. † p.

PIOTR KRZEWIŃSKI

NADSZTYGAR KOPALNI „FLORA“

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnał w Panu dnia 1 listopada 1926 roku.

Eksportacja zwłok nastąpi z mieszkania do kościoła w Gołonogu w środę dnia 3 listopada o godz. 4 i pół pop. Następnego dnia, tj. w czwartek, o godz. 9 i pół rano odbędzie się nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu miejscowym.

W zmarłym tracimy sumiennego, długoletniego pracownika, człowieka wielkiej pracy i wysokich zalet umysłu i serca,

Tow. Akc. kopalń węgla „FLORA“.

Rabunek 135 000 zł. na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Kraków, 1.11. W nocy z soboty na niedzielę w Krakowie dokonano zuchwałego włamania do gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego

Nieznani sprawcy, dostawszy się na dziedziniec uniwersytecki, otworzyli wytrychem drzwi wejściowe, a następnie dostali się do kwestury Uniwersytetu, gdzie znajduje się kasa ogniotrwała.

Złodzieje, których było kilka, przybyli najwidoczniej z podrobionym kluczem, gdyż, nie rozpruwając kasy, z łatwością ją otworzyli.

W kasie znajdowało się 135.494 zł. 35 gr., a mianowicie 140 sztuk w banknotach po 500 zł., 600 szt. po 100 zł., reszta w bilonie.

Cała ta suma padła łupem złodziejów.

Kradzież spostrzeżono dopiero nazajutrz, a mianowicie w chwili, kiedy kwestor Uniwersytetu, nie przeczuwając nic złego, otworzył kasę i ku swemu przerażeniu stwierdził, że pełna jeszcze wczoraj kasa świeci pustkami.

Zuchwałe włamanie do Uniwersytetu wywołało wielkie wrażenie wśród młodzieży akademickiej, tem smutniejsze, że były to pieniądze — jak wiadomo — z trudem uciułane w obecnych czasach przez uczącą się młodzież.

Wspaniały wjazd J. E. ks. biskupa Lisieckiego do stolicy Śląska.

Stolica Śląska wspaniałą szatę przybrała na przyjazd J. E. ks. biskupa Lisieckiego. Ulice, któremi miał przejeżdżać ks. biskup udekorowane były flagami o barwach państwowych i papieskich. Wzdłuż chodników gromadziły się już na długo przed przyjazdem orszaku niezliczone tłumy publiczności. U wylotu ulicy Zamkowej ustawiono bramę tryumfalną. Około godziny 4 zaczęły się zbierać na Rynku organizacje i związki ze sztandarami, straże, sokoli i delegacje górników.

O godzinie 2 popołudniu ks. biskup Lisiecki wyjechał z Piekar automobilem do Katowic. W czasie podróży po wsiach i miasteczkach ludność witała owacyjnie swego nowego Arcypasterza. Gdy orszak przybył do Wełnowca pod Katowicami, ks. biskup przesiadł się z automobilu do powozu, który otoczyła banderja konna. Wśród kolosalnego entuzjazmu tłumów zbliżał się orszak ulicą Zamkową ku Rynkowi, gdzie przy bramie tryumfalnej oczekiwał J. E. ks, biskupa prezydent miasta, dr. Górnik w otoczeniu członków Magistratu i Rady miejskiej.

Przy dźwiękach orkiestry i żywiołowych okrzykach zgromadzonych, wjechał na Rynek powóz, wiozący dostojnego Arcypasterza, który miłym uśmiechem witał wiernych. Powóz zatrzymał się przed bramą tryumfalną i prezydent Górnik powitał ks. biskupa. Po mowie pana prezydenta miasta, chór liczący około 300 śpiewaków wykonał szereg pięknych pieśni religijnych.

Z Rynku ruszył orszak ulicą Trzeciego Maja, Placem Wolności i ulicą Mikołowską do kościoła katedralnego św. Piotra i Pawła, przed którym oczekiwał ks. biskupa p. wojewoda Grażyński w otoczeniu wyższych urzędników wojewódzkich, p. marszałek Wolny, posłowie i senatorowie, generał Zając, dowódca dywizji śląskiej w otoczeniu oficerów. Wśród okrzyków Niech żyje! przejżdżał ulicami ks. biskup. Około katedry tłum tak napierał, że policja z trudem utrzymywała porządek. Rozgłośne bicie dzwonów i okrzyki wiernych zwiastowały zbliżenie się powozu ks. biskupa do katedry. Z chwilą przybycia Arcypasterza przed kościół, p. wojewoda pierwszy powitał Go u wejścia.

MOWA P. WOJEWODY DR. GRAŻYŃSKIEGO.

Imieniem Rządu Rzplitej mam zaszczyt śląskiej, a witając Cię, wyrazić te serdeczne życzenia, by praca Twoja wydała wielkie owoce tak w dziedzinie świetnie przez Twego poprzednika zapoczątkowanej pracy organizacyjnej, jak i w zakresie krzewienia idei Chrystusowej miłości oraz więcej też niż gdziekolwiekindziej potrzebnej działalności charytatywnej. Czeka Cię tu, Księże Biskupie, ogrom pracy, ale i lud, który przyjmował Cię nietylko sztandarami i bramami tryumfalnemi, lecz sercem wiernem wierze Ojców i przywiązanem do swych duchowych przywódców. Niech błogosławiony Twój trud, Księże Biskupie, mnoży na ziemi śląskiei chwałę Boga i potęgę naszego państw: powitać Cię, Księże Biskupie, na ziemi

Następnie powitał ks. biskupa imieniem marszałka Piłsudskiego i armji, która zawsze gotową jest bronić wiary ojców swoich, generał Zając. Zwięzłe, żołnierskie przemówienie gen. Zająca wywarło na zebranych duże wrażenie.

W końcu zabrał głos ks. poseł Matheja, proboszcz kościoła katedralnego, który powitał ks. biskupa imieniem duchowieństwa.

W katedrze po odśpiewaniu Te Deum Laudamus“, udzielił ks. biskup swego Arcypasterskiego błogosławieństwa.

Wieczorem Magistrat wydał raut na cześć J. E. ks. biskupa Lisieckiego.

ZAMACH NA MUSSOLINIEGO W BOLONJI.

SPRAWCA ZAMACHU ZOSTAŁ ZLINCZOWANY.

Rzym, 1-11. — Podczas pobytu Mussoliniego na uroczystościach faszystowskich w Bolonji **dokonany został na niego zamach rewolwerowy. Mussolini nie odniósł żadnego szwanku.**

Szczegóły zamachu są następujące: Około godz. 17.40 w chwili, gdy Mussolini wychodził z gmachu wyższej szkoły, w której dokonał inauguracji kongresu postępu i nauk, młody człowiek strzelił do premjera z rewolweru.

Sprawca zamachu został natychmiast otoczony i **zlinczowany** przez tłum tak, że dotychczas było niemożliwa rzecza stwier dzie jego tożsamości.

Mussolini udał się na dworzec, gdzie wygłosił przemówienie do 100.000 tłumu i 20.000 faszystów, zgromadzonych na uroczystości 4-ej rocznicy marszu na Rzym.

Bolonja, 1-11. (PAT). W związku z nieudanym zamachem na Mussoliniego donoszą, co następuje. Kula rewolwerowa nadszarpnęła wielką wstęgę orderu św. Maurycego, którą Mussolini miał na sobie wraz z kawałkiem munduru na wysokości piersi, a następnie przeszła przez rękaw tużurka burmistrza Bolonji, który towarzyszył Mussoliniemu. Wśród zamętu, jaki natychmiast powstał, sprawca zamachu został w okamgnieniu zabity przez wzburzony tłum. Mussolini zachował niezmącony spokój. Na parę chwil zatrzymał samochód, w którym jechał, a następnie udał się w dalszą drogę na dworzec kolejowy, gdzie go oczekiwała rodzina, aby mu towarzyszyć w podróży do Forli.

Na placu przed dworcem Mussolini dokonał przeglądu bataljonu milicji, a następnie wygłosił mowę do kilkuset zebranych oficerów milicji, przyczem ani słowem nie wspomniał o dokonanym zamachu.

Na trupie sprawcy zamachu znaleziono 14 ran od sztyletów oraz ślady uduszenia. Znaleziono również drugą kulę, której sprawca widocznie już nie zdążył zużyć. Obliczają, że od chwili dania strzału do chwili zgonu sprawcy zamachu upłynęło nie więcej jak 1 i pół minuty.

Nad grobem pierwszego wojewody Śląskiego.

Katowice, Wczoraj o godzinie 5 popołudniu przy pomniku śp. wojewody śląskiego Rymera na cmentarzu tutejszym zgromadzili się przedstawiciele władz cywilnych z p. wojewodą d-rem Grażyńskim i władz wojskowych z pułk. Landańskim na czele, celem uczczenia pamięci pierwszego wojewody śląskiego.

Między innemi przybyli: Naczelnicy wydziałów urzędu wojewódzkiego radca Caspary, dr. Minasowicz, Przybyłowicz, główny komendant policji Wróblewski, wicedyrektor policji Gebhard, referent prasowy red. Przybyła, radca inż. Sikorski i w. inn.

Obok grobowca ustawił się oddział policji z orkiestrą oraz licznie zebrana publiczność.

Po odegraniu przez orkiestrę policyjną marsza żałobnego i „Boże coś Polskę“, p. wojewoda Grażyński złożył na grobie wieniec z napisem: „Pierwszemu Wojewodzie śląskiemu i zasłużonemu działaczowi narodowemu — Wojewoda Grażyński. Zaduszki 1926“, składając następnie wyrazy współczucia obecnej na uroczystości rodzinie ś.p. Rymera.

Imieniem m. Katowic złożył również wieniec radca inż. Sikorski

Imponująca manifestacja narodowa w Dąbrowie.

Otwarcie wspólnej siedziby organizacyj narodowych.

UDZIAŁ TYSIĄCZNYCH TŁUMÓW.

Widomym i przekonywującym dowodem wzrastającego poczucia narodowego oraz konsolidacji sił była niedzielna uroczystość poświęcenia i otwarcia wspólnej siedziby wszystkich miejscowych organizacyj narodowych w Dąbrowie, którą nazwano „Ogniskiem". Organizacje narodowe w Dąbrowie nie mogą jeszcze poszczycić się zbyt dużą ilością członków, to też sądzono, że w uroczystości, łącznie z zaproszonemi delegacjami pokrewnych organizacyj, weźmie udział najwyżej kilkaset osób, tymczasem stała się rzecz zwłaszcza na naszym terenie, wprost niebywała i przekraczająca najśmielsze przepuszczenia.

W tej Dąbrowie, gdzie zdawałoby się, że element narodowy posiada nikłe wpływy i gdzie dotychczas ujawniała swe wpływy ulica i żywioły destrukcyjne, uroczystość niedzielna zamieniła się w potężną manifestację narodową, w której wzięło udział kilka tysięcy osób i gdzie prócz organizacyj lokalnych znalazły się delegacje z całego niemal kraju. Szczególnie ważnym w tym wypadku jest fakt, iż nie był to tłum, doryweczo zebrany i nie zdający sobie sprawy ze znaczenia akcji, lecz karne, zorganizowane zastępy ze wszystkich sfer społeczeństwa. Manifestację niedzielną można sobie wytłomaczyć tylko pocieszającym objawem wzrastającego uświadomienia społeczeństwa polskiego, które, widząc coraz ryzykowniejsze posunięcia czynników rządowych oraz coraz gwałtowniejsze ataki masonerji i żywiołów destrukcyjnych, zmierzających nietylko do ujęcia władzy w swe ręce lecz celowo zdążających do pogrążenia kraju naszego w odmętach anarchji, zrozumiało grozę sytuacji i wprost instynktownie szuka oparcia i ratunku w obozie narodowym, zdając sobie sprawę, że Polska może istnieć tylko jako państwo narodowe.

Manifestacja ta potwierdziła raz jeszcze, że w chwilach niebezpieczeństwa naród nasz potrafi zdobyć się na zbiorowy wysiłek i przeciwstawić się wszelkim zbrodniczym zakusom.

HISTORJA POWSTANIA „OGNISKA".

W Dąbrowie, gdzie głód mieszkaniowy daje się dotkliwie we znaki, bolączkę tę szczególnie odczuwają wszelkiego rodzaju organizacje kulturalne i społeczne, gnieżdżąc się w prywatnych, wysoce nieodpowiednich pomieszczeniach, a niekiedy wprost kątem w lokalu pokrewnej placówki.

Przy ulicy Sobieskiego znajduje się obszerny budynek pokoszarowy, będący własnością Tow. franko-polskiego. Budynek ten, stojący pustką od szeregu lat, był kompletnie zrujnowany i prawdopodobnie „dobrotliwe" ręce byłyby w niedługim czasie rozkradły nawet mury.

Traf zdarzył, iż budynek przypadkowo zwiedził znany działacz na niwie społecznej, p. inż. A. Stadnicki, któremu przyszedł szczęśliwy pomysł do głowy. Mianowicie, p. Stadnicki przyszedł do przekonania, że gdyby udało się budynek wydzierżawić i doprowadzić do możliwego stanu, można byłoby ulokować tam wszystkie miejscowe organizacje narodowe. Dzięki osobistym stosunkom i staraniem inicjatora, projekt został zrealizowany. Gmach wydzierżawiono, poczem przy pomocy ludzi dobrej woli i niektórych organizacyj, budynek gruntownie odrestaurowano, częściowo przerobiono i w rezultacie stworzono wprost idealne, jak na dzisiejsze czasy, pomieszczenie dla wszystkich organizacyj narodowych.

WNĘTRZE „OGNISKA".

Poza dużą salą, przeznaczoną na przedstawienia, zjazdy, odczyty, jest mniejsza salka do ćwiczeń i zebrań, prócz tego znajduje się kilka pokoi, w których znalazły pomieszczenie: Związek ludowo-narodowy, Sokół, Związek hallerczyków, Narodowa organizacja kobiet, drużyna harcerska, mająca do swego użytku świetlicę i pokój na drukarnię, związek zawodowy „Praca Polska", wreszcie Polska Macierz Szkolna ze swą biblioteką. Jest jeszcze pokój na czytelnię, szatnie i t. p. ubikacje oraz telefon.

Koszt doprowadzenia rudery do należytego stanu pochłonął około 30 tysięcy zł. nie mówiąc o bezinteresownej pracy i pomocy poszczególnych osób oraz instytucyi.

PRZEBIEG UROCZYSTOŚCI.

W rezultacie wszystko szczęśliwie ukończono i w niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie lokalu. Z rana zaczęły przybywać przed „Ognisko" poszczególne organizacje, delegacje oraz liczne rzesze publiczności, poczem na czele ze sztandarami i kilku orkiestrami wyruszono do kościoła na nabożeństwo. Mszę św. odprawił ks. kanonik Mazurkiewicz, a podniosłe kazanie wygłosił ks. poseł Nowakowski z Warszawy.

Po nabożeństwie i odśpiewaniu hymnu narodowego, ks. kanonik Mazurkiewicz dokonał poświęcenia sztandaru Zarządu głównego związku zawodowego „Praca Polska".

IMPONUJĄCY POCHÓD.

Po zakończeniu uroczystości w kościele wszyscy zgromadzili się na ulicy przed kościołem, gdzie zaczęto formować pochód. Tutaj dopiero stwierdzono naocznie imponującą ilość zrzeszeń, korporacyj i instytucyj, biorących udział w uroczystości. Przy dźwiękach kilku orkiestr wrócono do „Ogniska", gdzie pomimo obszernej sali i szeregu mniejszych pokoi, tylko delegacje i mała część obcych mogła się pomieścić w gmachu.

POŚWIĘCENIE LOKALU.

Na wstępie ks. poseł Nowakowski dokonał poświęcenia nowej siedziby, poczem wygłosił treściwe, pełne głębokich uwag przemówienie, w którem zaznaczył, iż w dzisiejszych czasach ścierają się w ostrej formie dwa prądy: mianowicie kierunek sataniczny czyli antyreligijny z zasadami religijnemi oraz prądy międzynarodowe destrukcyjne z kierunkiem narodowym. W tych sprawach, dodał szanowny mówca, jasną jest rzeczą, któremi zasadami winien kierować się obywatel, pragnący dobra kraju i narodu. Zakończył przemówienie ks. poseł złożeniem życzenia zgrupowanym w „Ognisku" organizacjom pomyślnej i owocnej pracy.

Następnie prezes Z. L. N. p. inż. Stadnicki, zaprosił do stołu prezydjalnego: senatorkę, p. Szebekównę, posłankę, p. Ładzinę, posła Wierczaka, prof. Roztworowskiego oraz licznych delegatów różnych instytucyj. Zaznaczyć należy, iż reprezentowane były instytucje G. Śląska oraz wszystkich niemal miast Polski, przyczem delegacje polskiego Związku kolejowego przybyły ze sztandarami.

POWITANIE POSŁA ŻDZIECHOWSKIEGO.

W pewnej chwili p. Stadnicki zakomunikował, że na uroczystość został zaproszony b. minister skarbu, poseł Żdziechowski, który skutkiem spóźnienia na pociąg ranny, przyjedzie nieco później. Nagle od drzwi wejściowych rozległy się głosy, że w tej chwili właśnie poseł Żdziechowski przybył do gmachu.

Sala zatrzęsła się od grzmotu oklasków i okrzyków na cześć zasłużonego działacza. Zaledwie p. poseł zdążył zdjąć palto, chwycono go na ręce i ponad morzem głów, przy niemilknących oklaskach i okrzykach, zaniesiono go do stołu prezydjalnego. Owacja trwała czas dłuższy i kiedy wreszcie ucichło się na sali, poseł Żdziechowski wzruszonym głosem podziękował zebranym za tak serdeczne dowody uznania, poczem wyraził cześć i hołd tym, którzy wytrwale i usilnie pracują dla dobra Polski, na zakończenie zaś złożył życzenie, aby praca zgrupowanych w tym budynku organizacji wydała jaknajlepsze wyniki, wyrażając pewność, że zespolone tu sztandary dobrze zasłużą się Ojczyźnie.

W IMIENIU N. O. K.

Z kolei zabrała głos senatorka Szebekówna, wyrażając radość, że jej przypadło w udziale powitanie siedziby, skupiającej miejscowe organizacje narodowe. Następnie mówczyni zobrazowała ustawiczne zmagania się obozu narodowego z wrogami państwa i narodu, wykazując tryumf prawdy, czego dowodem może być także dzisiejsza uroczystość w czasach bowiem, gdy skutkiem naszej słabości i ustępliwości może się zdawać, że zaleją nas siły niszczycielskie, uroczystość obecna świadczy o sile i rozwoju obozu narodowego. Na zakończenie mówczyni zwróciła się z apelem do zebranych o skupieniu sił i uzbrojeniu się w silną wiarę przy pracy dla dobra kraju, szczególnie zaś zwróciła uwagę na działalność Narodowej organizacji kobiet, mającej za sobą poważny dorobek pracy na niwie społecznej i narodowej. Wspólny wysiłek i gorąca wiara muszą dać pożądane wyniki i doprowadzą do potęgi państwo i naród.

PRZEMÓWIENIE K. H. ROZTWOROWSKIEGO.

K. H. Roztworowski, znakomity pisarz polski, w świetnem przemówieniu zilustrował zmagania się narodu naszego. Było w ojczyźnie naszej wiele ognisk, rozpalanych przez żywioły wrogie, to też żar ognisk tych nie oświetlał i ożywiał warsztatów pracy, tylko wywoływał krwawe łuny i zamiast pracy i chleba doprowadzał kraj do ruiny. Dziś potrzeba ognisk nowych, rozpłomieniających dusze i serca szlachetnemi uczuciami. Dalej mówca wyjaśnił, jak należy rozumieć hasło „Bóg i Ojczyzna" i jak postępować, abyśmy istotnie dobrze służyli tym najwznioślejszem wskazaniom. Wykazywał Roztworowski do czego prowadzą walki partyjne i wzajemne zwalczanie się i wyraził przekonanie, iż skałę idei zbratania się i solidarności wszystkich sfer narodu naszego. Dość było niewoli, doświadczeń i upodlenia, dziś ramię przy ramieniu stańmy do pracy i w zgodnym wysiłku pracujmy dla dobra Ojczyzny, jeżeli nie chcemy jej zguby.

GŁOS Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Niezwykle silne wrażenie wywołało przemówienie delegata zrzeszeń polskich z G. Śląska, p. Pieca, który w prostych słowach oświadczył, że przybył celem zadzierzgnięcia tej nici miłości braterskiej, która mimo kordonów i rozdarcia narodu naszego, zawsze łączyła lud górnośląski z pozostałemi dzielnicami.

— Przywożę Wam — mówił p. Piec — serdeczne pozdrowienia bratniego ludu i życzę, abyśmy we wspólnej pracy dążyli do rozwoju i potęgi ukochanej Ojczyzny.

INNE PRZEMÓWIENIA.

Delegat zarządu głównego polskiego związku kolejowego p. inż. Nycz, oświadczył, że uroczystość dzisiejsza jest wymownem świadectwem jedności myśli i gorących pragnień obozu narodowego, poczem złożył serdeczne pozdrowienie bratnim organizacjom oraz życzenia jaknajlepszych wyników.

P. Kantor, w imieniu Związku hallerczyków wyraził pewność, że zgrupowane w „Ognisku" organizacje z pożytkiem będą pracowały dla dobra kraju, poczem wzniósł okrzy na cześć gen. Hallera.

ZADANIA „PRACY POLSKIEJ".

Po p. Katorskim, który w imieniu sokolstwa złożył organizacjom życzenia pomyślnej pracy, zabrał głos p. inż. Józef Raźniewski, prezes zarządu głównego związku zawodowego „Praca Polska". Zaznaczywszy, że dzisiejsza uroczystość dla związku „Praca Polskiej" jest jeszcze i z tego względu dniem wyjątkowym, że dziś właśnie odbyło się poświęcenie pierwszego sztandaru związkowego, wyjaśnił, że „Praca Polska" jest jedną z młodszych organizacji zawodowych i pomimo wysiłków socjalistów stale się rozwija, ściągając coraz liczniejsze rzesze pracowników, co świadczy, że organizacja ta była potrzebna i że zdobyła sobie uznanie.

— Sztandar nasz — mówił prezes „Pracy Polskiej" — nie jest symbolem nienawiści, zemsty, walki klas, lecz zgodnej współpracy ze wszystkiemi sferami społecznemi, tylko bowiem zgodna, harmonijna praca poprowadzi nas do lepszej przyszłości. W programie pracy naszej niema podziału na zwyciężonych i zwycięzców, gdyż dążyć będziemy do tego, aby wyniki tej pracy dały nietylko pewnej grupie, lecz całemu krajowi tylko zwycięzców. Na zakończenie p. Raźniewski wyraził życzenie, aby za przykładem poświęconego dziś sztandaru jednej gałęzi produkcji, poszły jaknajprędzej inne dziedziny wytwórczości w całej Rzplitej.

Po przemówieniach odczytano liczne depesze, nadesłane z racji uroczystości z całego kraju. Między innemi życzenia nadesłali: gen. Haller, zarząd główny organizacji narodowej we Lwowie, zarząd P. Z. K. w Gdańsku, p. Drzewiecki, b. prezydent Warszawy, dyr. St. Gadomski, Ant. Rączaszek, burmistrz Czeladzi i inni.

Zabrał jeszcze głos p. Ziomek, górnik z Milowic, który oświadczył, że robotnik polski zrozumiał nareszcie do czego prowadziły go hasła i wskazania demagogów i szkodników, żerujących na krzywdzie i nędzy robotnika. Praca i kapitał mają wspólne cele i zadania, to też zamiast wzajemnego zwalczania się i niszczenia, należy dążyć do wytworzenia zgodnych warunków współpracy. Jednocześnie p. Ziomek zwrócił się z apelem do inteligencji o szczere interesowanie się dolą robotnika i otaczanie go opieką i pomocą, aby wspólnemi siłami stworzyć Polskę silną i bogatą.

Na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć twórcy związku „Praca Polska" p. inż. Raźniewskiego i na cześć twórcy „Ogniska" p. inż. Stadnickiego.

Przemawiali jeszcze dyr. Grabiński i radny Zemła, poczem odbyło się wbijanie gwoździ do drzewca poświęconego sztandaru. Pierwszy gwóźdź ofiarował J. E. ks. biskup Kubina, który nie mogąc osobiście wziąć udziału w uroczystości, nadesłał pismo z życzeniami oraz pamiątkowy gwóźdź.

REFERATY.

Po krótkiej przerwie nastąpiły referaty. O sytuacji gospodarczej mówił poseł Zdziechowski, o sytuacji politycznej poseł Wierczak.

Zawierający niezwykle cenne oraz ściśle i rzeczowo ujęte uwagi referat posła Zdziechowskiego o gospodarce państwowej wywołał silne zainteresowanie. Mówca, którego polityka skarbowa wydała znakomite w swoim czasie owoce, w referacie swym stał na stanowisku tych postulatów, które jako minister skarbu wprowadzał w życie z jaknajlepszym skutkiem. Zarówno ze względu na osobę prelegenta, jak i sposób ujęcia tematu, w którym każdy szczegół był zasadniczą częścią programu, reprezentowanego przez posła Zdziechowskiego, niemożliwą jest rzeczą w sposób pobieżny podać tutaj całokształtu przewodnich idei referenta.

Poseł Wierczak zaznaczył na wstępie, że dzięki temu, że obóz narodowy nie był należycie zorganizowany, pozwalało się na destrukcyjną robotę żywiołów wywrotowych. Posłowie narodowi, aczkolwiek nie odnieśli zwycięstwa w ustawicznej walce z tymi żywiołami, jednakże zdołali wytworzyć przekonanie, że naród polski musi być u siebie gospodarzem i że państwo nasze musi być narodowem nie narodowościowem. P. poseł ma bezwzględną pewność, że obóz narodowy musi się skonsolidować i stworzyć wielką organizację, która całkowicie ujmie ster w swe ręce. Społeczeństwo polskie musi przeciwstawić się destrukcyjnej robocie, tak jak przeciwstawiali się posłowie narodowi z posłem Zdziechowskim na czele, który za to padł ofiarą haniebnego zamachu.

Poseł Wierczak zaznaczył, że tzw. obóz sanacji moralnej jest zwykłym oszustwem, gdyż nawet niedoskonały Sejm obecny przedstawia stokroć więcej wartości, niż obecny Rząd sanacyjny, który objawia wysoce niemoralne, a jednocześnie objawia wysoce niebezpieczne zamiary federacyjne, chcąc naród polski wyprowadzić na Dzikie Pola.

Społeczeństwo musi skupić się i wystąpić do akcji przeciwko anarchji i zakusom międzynarodówki.

Mówcom podziękowano rzęsistemi oklaskami. Po referatach p. Stadnicki złożył wszystkim serdeczne podziękowanie za wzięcie udziału w tak podniosłej uroczystości, wyrażając nadzieję, iż nie pozostanie ona bez dodatniego wpływu na skonsolidowanie obozu narodowego, poczem zjazd zamknął.

Wieczorem odbyły się posiedzenia kilku organizacyj, gdzie omawiano sprawy bieżące.

Na zakończenie dodać trzeba, że w Dąbrowie bodaj poraz pierwszy miał miejsce fakt, iż obok dyrektora, inżyniera, lub przemysłowca zasiadł robotnik, aby wspólnie radzić nad wykuciem lepszej przyszłości. Jest to objaw znamienny i świadczący o nowej erze w życiu narodu naszego.

Powstanie „Ogniska" jest głównie zasługą p. inż. Stadnickiego i jego też pracy i zabiegom zawdzięczać trzeba, że organizacje narodowe zdobyły tak potrzebne pomieszczenie. Tego rodzaju praca zasługuje na najwyższe uznanie i wdzięczność społeczeństwa

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

2 WTOREK

Dziś Dzień Zaduszny.
Jutro Huberta B. W.
Wsch. słońca 6.28
Zach. „ 4.12

Teatr miejski w Sosnowcu.

Repertuar teatru.

Sroda, dnia 3 XI wiecz. balet rosyjski „Fromun". Początek godz. 8 m. 15.

W Dąbrowie.

Sroda dnia 3 XI b. r. o godz. 4-ej ppł dla młodzieży „Zemsta za mur graniczny", środa wieczorem o godz. 8 m. 15 „Zdemaskowany Abd el Krim".

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

„Udziałowy": „Taniec miljardów"
„Stinks": Wieża milczenia.
„Oaza": Pożar serc.

Na cmentarzach.

Wczoraj w dniu Wszystkich Świętych pogoda zgoła wiosenna umożliwiła odwiedzanie grobów. Dawno już niewidziane tłumy dążyły na cmentarze z wieńcami i świecami. W nastroju poważnym i pełnym skupienia przybywali zagłębianie na mogiły swoich najdroższych z modlitwą, nierzadko ze łzą w oku, a zawsze z kwiatami. To jedno z najpiękniejszych świąt katolickich i o najgłębszem znaczeniu, gromadząc wielotysięczne rzesze na cmentarzach, oderwało nas od trosk codziennych, przypominając nam o rzeczach wiecznych.

Pod wieczór chłodny i silny wiatr, połączony z deszczem, przerzedził szereg: zwiedzających cmentarze, niemniej uroczystości wczorajsze wywołały wrażenie imponujące.

Sprawa pożyczki ulenowskiej w Dąbrowie.

W ubiegłą sobotę odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie, w sprawie zaakceptowania lub zerwania zawartej przez miasto z firmą Ulen et Comp. umowy o pożyczkę na inwestycje miejskie.

Pomimo przekonywujących argumentów klubu mieszczańskiego. Rada umowę zaaprobowała. Obszerniejsze sprawozdanie z braku miejsca odkładamy do numeru jutrzejszego.

Zamach samobójczy.

W ub. sobotę w kancelarji zawiadowcy stacji Poraj usiłował popełnić samobójstwo, strzelając sobie z rewolweru w prawą skroń, Stanisław Tenisow, kasjer towarowy tejże stacji. Niedoszłego samobójcę w stanie groźnym przewieziono do szpitala Panny Marji w Częstochowie. Przyczyny samobójstwa nieznane.

Morderstwo.

W nocy z niedzieli na poniedziałek około godziny 2 do mieszkania Wystrychowskiego Wojciecha lat 65, zamieszkałego przy szosie włodowickiej między Zawierciem a Borowcem wpadł nieznany osobnik i strzelił do Wystrychowskiego śrutem. Strzał był zabójczy i Wystrychowski padł trupem na miejscu. Morderca, dokonawszy zbrodniczego czynu, uciekł w nieznanym kierunku. Policja wszczęła śledztwo celem ujęcia mordercy.

Kradzież palta.

W ub. sobotę pomiędzy godz. 11—12 w południe z przedpokoju biura Oppenheima przy ul. 3 Maja w Sosnowcu jakiś nieznajomy osobnik skradł z wieszaka palto Jadwigi Poucht, urzędniczki wspomnianego biura. Poszkodowana oblicza stratę na 320 zł.

Odezwy komunistyczne.

Od pewnego czasu niema wprost dnia, aby komunaści nie rozrzucali w Sosnowcu różnych odezw o treści antypaństwowej. W sobotę podczas wychodzenia z teatru miejskiego o godz. 11.30 wiecz. nieznany osobnik rozrzucił 34 odezw, w niedzielę w nocy rozrzucono obok fabryki Lamprechta przy ul. Sławkowskiej 38, wczoraj zaś tokże same odezwy znaleziono obok „Dźwigni" przy ul. Swobodnej.

Trup noworodka.

W ub. sobotę w Kromołowie obok zabudowań Ksiągi Antoniego, znaleziono zwłoki 4-mie-ięcznego dziecka płci żeńskiej. Zwłoki przewieziono do kostnicy Kasy chorych na Wartach.

Śmierć podczas pijackiego snu.

Wczoraj o godz. 4 m. 45 rano do podkomisarjatu na Pogoni zgłosił się Konstanty Tomecki, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Florjańskiej 13 i zameldował, że na ul. Czeladzkiej znajduje się trup jego kolegi Wyszomirskiego lat 34 z Królewskiej Huty. Ustalono, że Wyszomierski, będąc pijany położył się na ul. Czeladzkiej i umarł podczas snu. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala na Lepiankach.

Przez okno.

Do mieszkania Sody Lewit zamieszkałej w Sosnowcu (Towarowa 12) dostał się nieznany sprawca, za pomocą otwarcia okno, skąd skradł 2 lichtarze i 3 kapy, wartości 100 złotych.

W podobny sposób skradziono Zacharjaszowi Lindnerowi (Towarowa 11) czapkę, skarpetki 1 5 zł.

Notoryczni złodzieje przed sądem.

JEDEN Z NICH USIŁOWAL ZABIĆ ROBOTNIKA.

Dnia 18 maja br. rano na polach grzechowskich koło Będzina zauważył niejaki Andrzej Kaliński kręcących się dwuch osobników i dwie kobiety, a ponieważ wiedział, że tej nocy Marjannie Goldzie z Grzehowa skradziono wieprza i przypuszczając, że to są sprawcy kradzieży, zawiadomił o tem Stanisława Boruciński. Na skutek tego Boruciński razem z Charasem i innymi robotnikami udali się w pościg za tymi osobnikami i gdy Boruciński podbiegł na trzy kroki do osobnika wyższego wzrostem i chciał go przytrzymać, wtedy ten

strzelił z rewolweru, mierząc prosto

w Borucińskiego, lecz kula przeleciała obok lewego ramienia i nie trafiła go. W tym momencie dwaj osobnicy uciekli w kierunku Grodźca, a dwie kobiety zostały przytrzymane. Jeden z powyższych osobników, niższy wzrostem, porzucił podczas ucieczki worek, w którym znajdowało się

cztery kury i nóż kuchenny.

Policja ustaliła, że przytrzymane kobiety nazywają się Helena Krzeszewska i Małgorzata Świstakowa, osobnicy zaś, którzy zbiegli, wyższy wzrostem Franciszek Waleron, a drugi niższy Stefan Rosa.

Podczas rewizji przeprowadzonej

u Walerona znaleziono rewolwer i sześć naboi.

Waleron do usiłowanego zabójstwa Borucińskiego nie przyznał się, twierdząc, że

chciał go tylko nastraszyć,

by w ten sposób uniknąć pościgu. Do popełnienia jednak kilku kradzieży przyznali się obaj sprawcy, a mianowicie: do kradzieży w nocy na 18 maja br. w Grodźcu, z komórki za pomocą otwarcia kłódki 2 kur, na szkodę Anny Antyporowicz i 2 kur na szkodę Jadwigi, które to kury zostały im przez Borucińskiego podczas pościgu odebrane; do kradzieży w nocy na 13 maja w Grudkowie z chlewa za pomocą otwarcia zamku na szkodę Bronisławy Bochenek, 7 kur, oraz do kradzieży w nocy na 15 maja w Grudkowie ze stajni za pomocą otwarcia zamku cielaka i 2 gęsi, na szkodę Marjanny Januszko.

Do kradzieży wieprzka w nocy na 18 maja w Będzinie na szkodę Goldy — Waleron i Rosa nie przyznali się, zeznali natomiast, że

u Januszkowej ukradzonego cielaka zjedli

razem z Heleną Krzeszewską i Małgorzatą Świstakową, które mięso to ugotowały, a skradzione przez nich dwie gęsi u tejże Januszkowej odkupiły za 7 zł. Krzeszewska i Świstakowa, wiedziały o tem, że cielę i gęsi pochodzą z kradzieży.

Wczoraj wszyscy oskarżeni

zasiedli na ławie oskarżonych

przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokolski, sędziowie Jankiewicz i Sadkowski. Oskarżał prokurator Marx, bronił z urzędu mecenas Morgules, sekretarzował apl. Rzadkiewicz.

Po zbadaniu 15 świadków, oglószono wyrok. Waleron i Rosa zostali skazani za kradzieże

po roku więzienia z zaliczeniem aresztu

prewencyjnego, Krzeszewska i Świstakowa za paserstwo po miesiącu więzienia. Z zarzutu usiłowanego zabójstwa — Walerona uniewinniono.

L.

Życie gospodarcze.

RĘKAWICZKI I POŃCZOCHY. Sezon zimowy w jednym i drugim dziale już się rozpoczął, co przypisać należy głównie panującym chłodom. Idą głównie rękawiczki wełniane i trykotowe oraz tzw. „duńskie" z flanelą. Mniejszym zbytem cieszą się natomiast skórkowe i skórkowe z podszewką wełnianą lub flanelową. Ceny dotychczas się nie zmieniły, a mogą pójść dopiero w górę, jeśli wełna podrożeje. Za męskie rękawiczki wełniane pojedyncze płacą w hurcie 26—35 zł., za podwójne 35—45 zł. za tuzin, damskie pojedyncze 25—35, podwójne 35—42, dziecinne pojedyncze 22—28, podwójne 27—32 zł. Rękawiczki męskie trykotowe wahają się między 15—25, damskie między 15—23 zł. za tuzin. W dziale pończoch daje się zauważyć wielka konkurencja firm zagranicznych, które pootwierały tu sklepy, sprzedające wyłącznie ich towar. Zbyt na pończochy wielki, idą specjalnie grubsze gatunki, aczkolwiek sprzedaż pończoch letnich również nie jest mała. Ceny w hurcie są następujące: Damskie pończochy jedwabno-wełniane 65—90 zł. tuzin, pończochy wełniane 36—60 zł., pończochy fille de cose z materjału krajowego do 30 zł., z zagranicznego 50—70 zł. za tuzin, męskie skarpetki wełniane 40—50 zł. bawełniane 7—14 zł., fille do cose 24—48 zł., dziecinne skarpetki marki „Patent" 10—15 zł. tuzin. Warunki sprzedaży w dziale pończoch i rękawiczek 40—50 pr. gotówką, reszta na 3 miesięczne weksle. Wypłacalność dobra, ilość protestów znikoma.

ZMNIEJSZENIE SIĘ ZBYTU DROŻDŻY KRAJOWYCH. Producenci drożdży zaniepokojeni są zgoła nieoczekiwanym objawem poważnego zmniejszenia się popytu na drożdże i przypuszczają, że przyczyną tego jest wzrost importu z Czechosłowacji. Podczas gdy do niedawna sprzedawało Zrzeszenie producentów drożdży, które ma wyłączność sprzedaży produkcji wszystkich fabryk krajowych — 50 wagonów miesięcznie, zbyt zaś na czeskie drożdże wynosił jakich 2 i pół wagona, to obecnie stosunek ten dość znacznie się zmienił. Zaznaczyć należy, że w lutym było u nas czynnych jeszcze 16 fabryk. obecnie zaś tylko 14; pomimo to ma być podobno otwarta jeszcze jedna nowa fabryka. Ogólna produkcja jest obliczona na 7.000.000 kg. rocznie, co stanowiły tylko około 30 proc. zdolności wytwórczej fabryk. Zrzeszenie skontyngowało produkcję i wzięło ją zupełnie w komis. Fabryki pracowały dotychczas przez pełny tydzień na jedną zmianę — ponieważ jednak przemysł nasz nie posiada zupełnie eksportu — a zbyt wewnętrzny, jak wspomnieliśmy wyżej — zmniejszył się, groził niektórym fabrykom redukcja pracy, a nawet zupełne zamknięcie.

Wieści z Rosji.

O SZTANDAR NAPOLEOŃSKI.

Poselstwo włoskie w Moskwie zwróciło się do rządu sowieckiego z zapytaniem o losy sztandaru oddziałów włoskich armji napoleońskiej. Sztandar ten zdobyty został przez wojsko rosyjskie 1812 i znajdował się w soborze Kazańskim. Podczas rewolucji przewieziono go do Moskwy i poselstwo włoskie pragnęło dowiedzieć się o losach tej historycznej pamiątki. Rząd sowiecki nietylko udzielił poselstwu włoskiemu informacji o wspomnianym sztandarze, lecz jednocześnie zaproponował sprzedaż tego sztandaru rządowi włoskiemu. Pertraktacje są w toku i dojdą napewno do skutku, chociaż zażądana przez sowiety suma zdaje się rządowi włoskiemu za wysoką.

UPAŁY W ODESIE.

Pisma sowieckie donoszą, że w Odesie panują niezwykle upały. Termometr wskazuje 32 stopnie ciepła na słońcu. W ogrodach kwitną róże.

PRZEMIANOWANIE ULIC W MOSKWIE

Moskwa była dotychczas jedynem miastem rosyjskiem, które po ośmiu latach rewolucji zachowało najbardziej dawny wygląd historyczny. Władza sowiecka nie usunęła nawet orłów cesarskich z gmachów rządowych, wszystkie ulice moskiew skie zachowały dawne nazwy. Obecnie jednak postanowił sowiet moskiewski wprowadzić w tym stanie rzeczy zmiany. Z okazji 8-mej rocznicy istnienia władzy sowieckiej szereg ulic i placów w Moskwie otrzyma nowe nazwy rewolucyjne, zaczerpnięte ze słownika sowieckiego lub z listy założycieli socjalizmu i działaczy komunistycznych.

PAMIĄTKI POLSKIE NA SYBERJI.

„Tomskaja Prawda" donosi, że biblioteka uniwersytetu tomskiego została wzbogacona przez szereg zbiorów ksiąg i rękopisów, pochodzących z bibliotek prywatnych. W liczbie tych rękopisów znajdować się mają liczne akta archiwalne oraz listy, dotyczące pobytu zesłańców polskich w katordze syberyjskiej.

Wyjazd zagranicę szeregowych rezerwy.

Jak informują władze wojskowe, wszyscy szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia, w razie wyjazdu zagranicę, nie mają obowiązku ubiegania się u władz wojskowych o zezwolenie na wyjazd zagranicę, muszą jednak o wyjeździe zawiadomić osobiście lub listem poleconym komendantowi właściwe[j] P.K.U

Rzeczy ciekawe.

BILANS PROHIBICJI.

Opublikowany przez władze amerykańskie bilans walki w obronie alkoholowego systemu prohibicyjnego wykazuje następujące poważne pasywa: 335 ludzi zabitych w ciągu jednego roku podczas starć policji z kontrabandzistami i przeszło 100 miljonów dolarów kosztów. Do tego zestawienia dodać należy bardzo znaczną ilość ludzi, zmarłych wskutek zatrucia szkodliwymi dla zdrowia napojami wyskokowymi. Zdaniem przeciwników prohibicji dane te są najwymowniejszym dowodem, że obowiązujące dziś w Stanach Zjednoczonych odnośne prawa powinny być, jeśli nie zniesione, to w każdym razie bardziej do realnego życia przystosowane.

KONCERT SYMFONICZNY DLA DZIKICH ZWIERZĄT.

W ogrodzie zoologicznym w Nowym Jorku urządzono wedle doniesień „Physic Magazine" koncert symfoniczny dla dzikich zwierząt. Skoro zagrano marsza zwierzęta mocno zaniepokoiły się i okazywały zniecierpliwienie. Powoli jednak oswajały się z muzyką, a następnie zaczęły na nią reagować. Dwa lwy, którym rzucono kawał mięsa przerwały jedzenie, zmrużyły oczy i uważnie wsłuchiwały się w muzykę, słoń podniósł trąbę do góry, a z oczu jego padały łzy. Tygrys i wilki ułożyły się na ziemi, a w oczach ich widać było entuzjazm. Skoro zagrano walca Straussa, lew począł wymachiwać w takt ogonem, a dwa niedźwiadki w walcowem tempie maszerowały po klatce. Natomiast marsz żałobny Chopina spowodował niesamowite ryki zwierząt.

KIELISZEK WÓDKI ZA LEGITYMACJĄ.

Pomimo zwycięstwa przeciwników prohibicji rząd norweski nie wprowadził zupełnej swobody spożycia napojów alkoholowych, lecz wydał szereg daleko idących ograniczeń. Sprzedaż alkoholu odbywać się będzie na zasadzie legitymacyj z fotografjami, które wydawane będą tylko pełnoletnim mężczyznom. Każdy mężczyzna może nabyć tylko oznaczoną ilość alkoholu w ciągu tygodnia. W razie nadużycia alkoholu karty będą odbierane. W dni przedświąteczne, w dni wypłat sprzedaż alkoholu jest zabroniona. Napoje alkoholowe obłożone są bardzo wysokim podatkiem.

PORTRETY NA OWOCACH.

Mussolini otrzymał niedawno w darze od swojego gorącego wielbiciela-ogrodnika gruszki, na których widniała podobizna włoskiego premjera. To portretowanie na owocach, budzące powszechny podziw, nie jest ani trudne, ani skomplikowane. Niedojrzałą brzoskwinię, jabłko lub gruszkę, wiszącą jeszcze na drzewie, pokrywa się arkusikiem białego papieru, na którym utrwala się a jour rysy danego człowieka. Promienie słoneczne działają tylko na odkryte części skórki owocowej, wskutek czego jasna sylwetka występuje wyraźnie na ciemnem tle. Nieapetycznym jest jeden mało znany szczegół — papier umocowuje się na owocu klejem, przyrządzonym z mielonych ślimaków, wszelkie bowiem inne preparaty uszkadzają delikatną skórkę.

RYZYKOWNY WYROK.

Niezwykłemi są wyroki, wydawane przez sędziów amerykańskich w procesach na tle... alkoholowem. Trybunał miasta Dever w stanie Ohio skazał czterech nałogowych pijaków na dziesięciodniowy areszt, zaostrzony przymusowem wypijaniem pięciu litrów wody na dobę. W razie najmniejszego uchybienia przy spełnianiu tej pokuty, areszt przedłuża się o odpowiednią ilość dni. Sędziowie pragnęli widocznie wpoić tym ludziom nieprzezwyciężony wstręt do wody.

DOJRZEWANIE POMARAŃCZ POD WPŁYWEM ELEKTRYCZNOŚCI.

W wielkich zakładach kalifornijskich, poświęconych hodowli owoców południowych, powzięto myśl, by za pomocą prądu elektrycznego przyspieszyć proces zabarwienia pomarańczy na charakterystyczny kolor złotożółty. Pod kontrolą departamentu rolnictwa Stanów Zjednoczonych odbyto w tym względzie szereg prób z ogrzewaczami na 400 i 600 watów; próby te dały wyniki zadawalające, wobec czego to sztuczne dojrzewanie pomarańczy ma mieć zastosowanie wszędzie tam, gdzie można mieć prąd elektryczny.

Doświadczona.

Służąca: Pan przysłał list do pani.

Pani: Dobrze daj, ale z czego się śmiejesz?

Służąca: Bo ja wiem, co w nim jest, że pan ma dziś sesję, że późno wróci do domu i że jest bardzo spracowany.

Pani: (czytając). Prawda, to samo prawie. Ale skądże ty o tem wiesz?

Służąca: Bo panowie do pań zawsze takie listy piszą.

Odważny świadek.

Sędzia: — Niech świadek opowie, jak to było! Czy oskarżony miał broń przy sobie?

Świadek: — Tak jest! Wyciągnął z kieszeni browning i zaczął strzelać.

Sędzia: — Ile razy strzelił?

Świadek: — Ja słyszałem dwa strzały.

Sędzia: — Tylko dwa? Jak daleko stał świadek od oskarżonego?

Świadek: — Przy pierwszym strzale o dziesięć kroków...

Sędzia: — A przy drugim?

Świadek: — O jakieś... sto, a może dwieście...

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową **3 Zł. 50 gr.**

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy 50 gr.
W tekście . . . 35 „
Za tekstem . . . 15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy) 15 gr
„ (do 80 „) 25 „
„ (do 100 „) 30 „
„ (ponad 100 w.) 35 „

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTACJA ul. Marjacka Nr. 7. (Telefon Nr. 8-28.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOLA — Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Deblińska 1 — Wydawca Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI"